

7-my dzień rozpraw.

27/3.

Świadek podał co do swej osoby: Natalia Fogel, lat 28, panna, urzędniczka, wyznania ewangelickiego, w stosunku do stron obca.

Przew.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew.: Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

W jakich okolicznościach świadek dostał się do obozu i co, zwłaszcza o oskarżonym, może powiedzieć?

Śwd. Fogel: Do obozu dostałam się w roku 1943. Na wiosnę aresztowano mnie z całą rodziną, osadzono na Pawiaku, a 17 lipca wywieziono do Oświęcimia. Z oskarżonym nie spotkałam się ani razu.

Przew.: Z jakiego powodu świadek dostał się do obozu?

Śwd.: Myśmy zostali osadzeni w więzieniu na Pawiaku. Z rana przewiezieni zostaliśmy na Saucha, gdzie przedstawiono nam do podpisu Volkslistę. Nie przyjęliśmy tego, osadzono nas na Pawiaku. Potem brano jeszcze ojca kilkakrotnie, nie zgodził się na to. W konsekwencji zostaliśmy wysłani do obozu.

Przew.: Jak się odbyło przyjęcie w Oświęcimiu?

Śwd.: Nasz transport liczył przeszło 60 kobiet. Transport ten obejmował kobiety i mężczyzn.

Na stacji nas rozdzielono. Mężczyzn pognano w stronę Oświęcimia, myśmy zostali w t.zw. Birkenau. Transport był dość makabryczny, od razu przy wyjściu z wagonu zaczęto nas bić, kopać, a przy wyjściu stała kompania może 15-20 zwykłych SS-manów, momentalnie zaczęli poganiać, było sporo starszych osób, które nie mogły szybko iść, rozpoczęło się bicie, popychanie. Dowlokliśmy się do Birkenau, to było w nocy, nad ranem przybyli bodajże lekarz i inne władze obozowe. Rozebrano nas do naga, ostrzyżono, ogolono, tatuowano, to wszystko odbywało się jednocześnie z biciem. Potem poszliśmy do kaźni, puszczono gorącą wodę, bardzo krótko tak, że nikt nie miał czasu się umyć, nie było czym, bo nam wszystko odebrano. Potem dali nam brudne, zawszone pasiaki; wszystko było brudne, zakrwawione, były gnidy i wszy. Zostaaliśmy w tym biurze ewidencjonowani, tatuowano numery i dostaaliśmy się na blok t.zw. kwarantannę. Kwarantanna polegała na tym, że więźniowie pozostali pozostawali przez pewien okres czasu na bloku, nie pracując. Nas od razu zagnano do bardzo ciężkiej pracy, do noszenia piasku, bali, drzewa z miejsca na miejsce. Z naszego transportu bardzo szybko szczególnie starsze panie się wykończyły. Przyszłej wiosny już nie dożyły. Nas bardzo mało zostało z tego transportu.

Przew. Dlaczego?

Św. Fogiel: Bo to było nie do wytrzymania. Pozwolono nam pierwszy raz napisać do domu po trzech miesiącach.

Przew. Jakiemu rodzaju była ta praca?

Św. Praca była ciężka, brak wyżywienia, bardzo mało spania.

Przew. Na czym polegała praca?

Św. Przede wszystkim stawaaliśmy o 3 i pół rano, kiedy było jeszcze ciemno i stałyśmy minimum trzy godziny na apelu tak dłu-

7-my dzień rozpraw.

28/2.

767

go aż się zrobiło widno. Jeżeli była mgła stałyśmy tak długo, aż mgła opadła. Potem goniono nas w pole do pracy, dość daleko. Na miejscu wydawano kawę i ...

Przew. Dlaczego stałyście dłużej, kiedy była mgła?

Sw. Bo wskutek mgły była zła widoczność i gdyby ktoś chciał uciec, udałoby mu się to.

Do pracy szło się bez jedzenia. Ta praca, to była praca w polu częściowo robota wiejska przy żniwach, okopywanie, rozrzucanie nawozu, brałyśmy udział w sianokosach. To była ciężka, bo myśmy były stale poganiane, głodne, upadek był straszny, musiałyśmy pracować w słońcu, stale któraś mdlała. Ja jestem bardzo zdrowa i też kilka razy jednego dnia zemdlałam. Wody nie widziałyśmy czasami po parę dni, na terenie było bardzo ciężko o wodę. Dostęp do wody był niemożliwy.

Przew. Jak było z wyżywieniem?

Sw. Zasadniczo każdą komendę, która pracowała w polu otrzymywała jedzenie na miejscu, przywożone lub przynoszone. Był wóz, który rozwoził kotły z jedzeniem. Pamiętam, że w tym okresie, kiedy ja pracowałam z moimi dziewczętami myśmy kilkakrotnie wogóle nie dostały jedzenia, a wracając na blok wieczorem również nie dostałyśmy.

Przew. Więc zasadą było, że rozwożono jedzenie w pole, ale nie zawsze?

Sw. Nie, nie zawsze.

Przew. W jakim stanie приходziło to jedzenie?

Sw. Było w każdym razie gorące, ale było go bardzo mało i było podłe. W tym okresie, kiedy ja byłam, przywożono jakąś zupę, gdzie były patyki, piasek, nie świeża brukiew. To się jadło, bo człowiek strasznie, szalenie głodny, ale normalnie tego nie można

28/3.

768

było jeść. Jakieśmy wracały do obozu, tośmy dostawały kolację, tę ówiartkę chleba. Kilka razy w tygodni dodawano do tego jakiś plasterek kiełbasy, kawałek margaryny, czasami marmoladę.

Przew. I na tym poprzestawałyście?

Sw. Która była sprytniejsza, porobiła znajomości, to sobie wykombinowała jakąś brukiew, czy też co innego.

Przew. Czy była przerwa w ciągu pracy?

Sw. Była t.zw. przerwa obiadowa, ale myśmy i wówczas się bardzo męczyły, bo nam nie pozwalano siedzieć w cieniu tylko w tym upalnym słońcu.

Przew. Czy ta przerwa długo trwała?

Sw. Godzinę.

Przew. Praca trwała zasadniczo, do której mniej więcej

Sw. To był sezon letni, myśmy pracowały do godz. 7-mej, potem wracałyśmy na apel do obozu.

Przew. Czy dużo czasu zużywałyście na drogę?

Sw. Myśmy szły daleko, conajmniej 5 kilometrów.

Przew. Jak długo szłyście?

Sw. Z godzinę czasu.

Przew. Nosiłyście ciężary?

Sw. Czasami kilofy i łopaty, czasami tragi. To były skrzynki nie duże drewniane, na czterech palikach, nosiłyśmy po dwie osoby. W tym się nosiło piasek lub glinę. Tragi nosiłyśmy tylko, jeżeli pracowałyśmy nie daleko, łopaty i kilofy nosiłyśmy dość daleko.

Przew. W jakim mniej więcej wieku były kobiety w tej grupie i czy, jeżeli chodzi o pracę była robiona różnica do do wieku

Sw. Zasadniczo różnica była, ale w praktyce tego nie uznawano. Z nami chodziły bardzo stare kobiety.

7-my dzień rozpraw.

28/4.

769

Przew. W jakim mniej więcej wieku była najstarsza kobieta w grupie, w której była świadek?

Św. Najstarszą w kolumnie była p. Wacławek, która miała co najmniej 60 lat. Nie spotkała się z żadnym uprzywilejowanym, tak jak i żadna inna starsza kobieta, wręcz przeciwnie.

Przew. Na czym polegało to popędzanie do pracy?

Św. Kto źle pracował otrzymywał w głowę, dostawał bicie.

Przew. Czym?

Św. Jeżeli SS-man był w dobrym humorze, to ręką, a jeżeli nie, to pałką. Oni zawsze chodzili z pałkami.

Przew. Czy były dozorcynie?

Św. Dozorcynie SS-manki w pole nie szły, dozorcynie Niemki więźniarki raczej uchylały się od pracy.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

7-ty dzień rozpraw.

29/1.

NOV/70.

770

Świadek Fogel: SS-manki dozorowały z nami w polu nie
szły, szli z nami tylko SS-mani mężczyźni, a także podległe im
więźniarki Nienki, Kapo i Aufseherki. Trzeba było pracować bez
względu na to, czy któraś była surowa, czy łagodna.

Przew.: Czy świadkowi jest znany jakiś wypadek zabicia
podczas pracy?

Świadek: W tej grupie, w której ja byłem, tego nie było,
ale często zdarzało się, jak wracaliśmy z pola - bo jednocze-
śnie tą drogą przed nami i za nami szły inne kolumny - sama
widziałam jak ostatnia piątka, czy dwudziątka danej kolumny
niosła swoich kolegów czy koleżanki, a krew na drodze widziało
się stale, codziennie.

Przew.: Więc kobiety dźwigały kobiety. Jak podobały temu?

Świadek: Musiały. Dźwiganie bełek było cięższe.

Przew.: Po powrocie do obozu był apel?

Świadek: Myśmy wracali zasadniczo już po apelu, byliśmy
zwolnione od apelu. Myśmy byli t.zw. kommandiert. Liczone nas
tylko, staliśmy przed blokiem, a potem dostawaliśmy kolacje
i trzeba było przede wszystkim umyć się i iść spać. Ponieważ na
bloku
nie było wody, były tylko dwa bloki, gdzie była wo-
da, było tam ciężko tam się dostać i tylko ta, która była
coś silna, żeby się przepchnąć, mogła się do tej wody dostać.

Przew.: Czy był czas wyznaczony do pójścia po tę wodę?

Świadek: Tak. My, w nocy nie wolno było. Chciałyśmy w nocy
woda /
chodzić po wodę, ale w nocy/była odstawiona.

Przew.: Czy były jakieś godziny wolne zupełnie, kiedy
mogłyście się swobodnie poruszać?

Świadek: Tak. To było między zakończeniem wieczornego ape-
lu a t.zw. Lagerruhe - ciszą obózową.

7-ty dzień rozprawy.

100/100.

81

29/1.

PM

Przew.: Mniej więcej o której godzinie?

Świadek Fogel: O naszym zmierszeniu, o godz. 8-ej może w pół do dziesiątej. Kiedy był gwizdek, wszystkie musiały być w bloku, nie wolno było już się poruszać po obocie, wszystkie musiały leżeć na przyczach i ewent. spać. Nie wolno się było kąpać, nawet w bloku.

Przew.: Czy świadkowi znane są wypadki selekcji w blokach?

Świadek: Znam selekcję, ale nie na moim bloku, bo nie byłem na bloku, na którym była selekcja. Była to selekcja, którą urządzano w żydowskich blokach w ogóle, nie w blokach rewirowych, tylko ze zwykłych bloków.

Przew.: Jak to wyglądało?

Świadek: Ja pracowałem wtedy w tej ewidencji i miałem swój pokój w gmachu Szopy, t.j. tego olbrzymiego kąpieliska. Tam odbywały się selekcje. To był państwianin, było bardzo zimno, deszcz padał. Te kobiety z żydowskich bloków szły kolejno do tego kąpieliska. Tam musiały rozbierać się do naga i w tej sali, gdzie kaszniczo dawano ubranie, stał doktor Mengele w asyście SS-maków - bywały przy tym i SS-manki - i te kobiety musiały przechodzić przed nimi pojedynczo, gęsto. Ten doktor stał i po prostu ręką pokazywał, na którą stronę która ma iść. Niekoniecznie musiała być chora, wystarczyło, że była bardzo chuda, że była pogryzioną przez wazy, że miała świerzb - bo świerzb pozostawia ślady - czasami była za gruba, wówczas mówiono, że to jest opaczliwa - i wszystkie szły do gazu. Wtedy wybrano ich bardzo dużo, około tysiąca.

Przew.: Czy wybierano bez względu na różnicę narodowości czy rasy?

7-ty dzień rozpraw.

MR/WC.

29/3.

772

Świadek Fogel: Wtedy brano tylko żydówki.

Przew.: Czy świadkowi wiadomo coś o zabiegach lekarskich, które stosowane w obozie kobiecym? O eksperymentach i doświadczeniach lekarskich?

Świadek: Osobiście z tym się nie zetknęłam. To się przyszło w 1943 r., a to było robione wcześniej. Ale na jednym bloku, na którym byłam, spotkałam trzy skóde żydówki skowackie, dwie z nich były siostrami, trzecia była siostrą. One opowiadały, ale nie pamiętam dokładnie kiedy to się działo, może nie, że nie w 1943 r. - zostały wezwane w grupie około 40 dziewcząt młodych, w wieku od 16 - 20 lat, na rewir, na szpital. Ostatnia, która była, podała się w ostatniej chwili za młodszą niż była, za 14-letnią i odrzucono ją. Tamte poszły na szpital i - jak one opowiadały - przyłożono im jakieś płyty czy też stały między płytami i odczuwały duże ciepło.

Przew.: Specy, stosowano Rentgen?

Świadek: Przypuszczam, że tak. Tego one nie mówiły.

Większość tych dziewcząt potem pounieraka. Przy życiu nie została żadna. Jedna z tych dziewcząt, która została, mówiła czasem i wazy jej rękę.

Przew.: Czy one były poddane jakim zabiegom lekarskim? Czy mówiły tylko o tych płytach, czy mówiły, że odczuwały jakiś ból?

Świadek: Nie, odczuwały tylko gorąco.

Przew.: One nie mówiły, jakiego rodzaju były te zabiegi, bo nie wiedziały?

Świadek: Z początku nie wiedziały. Później się przekonały, bo później wszystkie bardzo zapadały. Były zdrowymi dziewczętami, potem bardzo łatwo zapadały na różne choroby i

7-ty dzień transportu.

MN/NO.

29/4.

773

wszystkie w szybkim tempie pomierzały.

Przew.: A ta, która to mówiła świadkowi?

Świadek Fogel: Też była poddana temu zabiegowi. Ja ją pamiętam nawet z nazwiska.

Przew.: Świadek tam był do końca i zatrudniony tam był?

Świadek: Tak.

Przew.: I był do końca ewakuacji?

Świadek: Tak jest.

Przew.: Czy świadek zetknął się z tym Kusko?

Świadek: Tak jest. On był szefem naszego biura. Wydział polityczny istniał właściwie tylko w samym centralnym Oświęcimiu. Na naszym kobiecym obozie w Brzezince był tzw. Politischeauflage, t. zn. biuro świadczyne. To wszystko jak przybywały transporty, prowadzono całą kartotekę, zapisywało się, rozdzielano się - i właśnie naszym szefem był Kusko.

Przew.: Tak on się do was odnosił?

Świadek: Odnosił się niezbyt przychylnie, ale nie bił nas. Widziałam jednak, że robił z innymi. Kiedy przybywał transport do kwarantanny, kiedy trzeba było przeprowadzić wprost do krematorium, on pierwszy zawsze uciekał z obozu na tę robotę. Długo tym pamiętam, jak przyjechał do nas transport z Bieles, transport mieszany, tam były mężczyźni i kobiety z mieszanych małżeństw i Żydówki, które nie podawały się jako Żydówki....